POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI

KLUB KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ

BIULETYN

NR 9 MARZEC 1997

Motyw kolekcjonerski w Ex Librysie

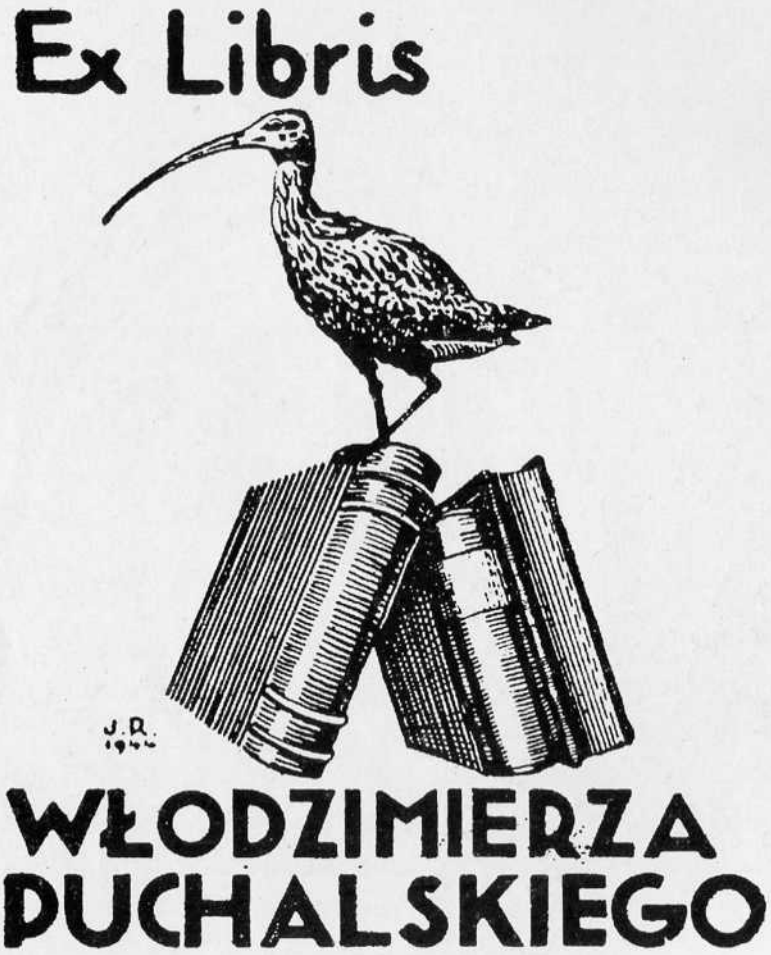

Zarząd Klubu i Redakcja proszą o uwagi dotyczące nowej formy Biuletynu.
Zachęcamy Koleżanki i Kolegów do zamieszczania reklam i ogłoszeń.

Od Redakcji

Za nami Gwiazdka, Sylwester, Nowy Rok a i sezon łowiecki, którym wielu z nas odlicza swój żywot, ma się ku końcowi. My - kolekcjonerzy mamy tę przyjemność i satysfakcję, że możemy szybko zamienić dubeltówkę lub sztucer na klaser, katalog etui, lupkę, teczkę i udać się z tym, może niepozornym, ale niezbędnym dla zbieraczy, sprzętem na giełdy, jarmarki, spotkania wymienne, które z nastaniem cieplejszych dni nabierają rumieńców i są dla nas nieco innym, ale niemniej atrakcyjnym „łowiskiem" z trofeami, czasami wyżej cenionymi, niż te zdobyte z dubeltówką lub sztucerem. Sezon zbieracki mamy zatem przed sobą i dobrze się ułożyło, że przyjemności myśliwskie nie rozpłyną się w szarzyźnie dnia codziennego, ale będą kontynuowane i dopełnią się w kolekcjonerskim szaleństwie.

Okazja do takiego „szaleństwa" sama wpada do rąk. W Gniewskim Centrum Myśliwskim, 18 listopada, powiemy sobie podczas planowanego spotkania klubowego, ***że wszystko zaczęło się 25 lat temu***. Poprosimy kolegów: Witolda Sikorskiego, Józefa Brzezińskiego, Ryszarda Cabaja, Zdzisława Dobromirskiego, Wiesława Kuszkowskiego, Zbigniewa Leweckiego i Kazimierza Piekarskiego, aby nam o tym opowiedzieli.

25 lat historii i tradycji zobowiązuje. Jubileusz z jednej strony to kopalnia doświadczeń, wiedzy kolekcjonerskiej, a poprzez nią wiedzy historyczno - łowieckiej czerpanej ze studiowania walorów, starych dokumentów, literatury i prasy myśliwskiej, do której należy i nasz „Biuletyn", wiele wynosimy z rozmów na spotkaniach klubowych, z udziału w wystawach i innych imprezach mających związek z łowiectwem.

Godny odnotowania jest fakt, że rozmowy podczas tych imprez zdominowane są sprawami klubowymi, kolekcjonerskimi, możemy zapomnieć choć na chwilę o trudach, o tym, czym denerwujemy się na co dzień. Dla stałych bywalców klub to azyl od szarej na ogół codzienności.

Warto tutaj przytoczyć słowa, jakie przez telefon usłyszał od jednego z myśliwych i zanotował, o godzinie 23^{00} kol. Witold Sikorski : *„Mój akces do Klubu to nie tylko wynik zainteresowania kolekcjonerskiego, ale gest - odpowiedź tym ludziom, którzy atakują łowiectwo w sposób nieprzemyślany"*.

Taką odpowiedzią jest też wiele imprez lokalnych i centralnych organizowanych przez PZŁ, jak choćby uroczystości hubertowskie w Bydgoszczy, o których piszemy w „Biuletynie". Odpowiedzią będą też nasze przedsięwzięcia jubileuszowe.

Będziemy o nich pisać w kwartalniku, podobnie, jak o historii Klubu, w planowanej i bogato ilustrowanej monografii - jednodniówce, której pomysł „rzucił" kol. Witold.

Tak oto w prezentowanym słowie wstępnym zdradziłem kolegom bliższe i dalsze plany zarządu, z nadzieją, że już dziś wzbudzą one zainteresowanie i zaowocują licznym uczestnictwem na uroczystościach w Gniewie. „Darz giełdo"

Krzysztof Mielnikiewicz

WALNE ZEBRANIE KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ

Warszawa 7.09.1997 r.

Otwierając zebranie Witold Sikorski - przewodniczący Klubu, powitał serdecznie Wacława - członka honorowego PZŁ, wiceprezesa Naczelnej Rady Łowieckiej, Jarosława Gawła - naszego opiekuna z ramienia ZG PZŁ oraz 29 rzeczywistych i 4 stowarzyszonych członków Klubu, uczestników zgromadzenia. Obowiązki sekretarza powierzono Januszowi Sielickiemu.

Sprawozdanie z 2,5-letniej działalności przedstawił zebranym kol. Witold Sikorski stwierdzając, że główne zadania zaprogramowane 23 kwietnia 1994 r., na poprzednim zgromadzeniu zostały w pełni wykonane, bowiem:

- liczba członków wzrosła w okresie sprawozdawczym z 50 do 130 osób, a więc o 260%,
- wydano 7 numerów „Biuletynu" KKiKŁ,
- zorganizowano 6 giełd kolekcjonerskich: trzy w Warszawie, dwie w Poznaniu i jedną w Lublińcu,
- opracowano i wydano oznakę Klubu (tylko dla członków) oraz opartą na jej rysunku skuwkę do koszuli dostępną także dla osób spoza Klubu.
- opracowano i rozesłano w latach 1994 - 95 listy adresowe do zainteresowanych figurowaniem na tych listach klubowiczów.

Powyższe zagadnienia zostały przez sprawozdawcę rozwinięte, opatrzone komentarzem i sugestiami co do form, kierunków i sposobów ich kontynuacji.

Sprawozdanie obejmowało także informację dotyczącą regulaminu KKiKŁ, który został zatwierdzony przez ZG PZŁ i przedstawiony czytelnikom w poprzednim numerze „Biuletynu".

W trakcie dyskusji uczestnicy zebrania wysoko ocenili działalność zarządu. Wacław Przybylski szczególnie podkreślił osobiste zaangażowanie i zasługi kolegi Witolda Sikorskiego w osiągnięciu sukcesu organizacyjnego, mimo skomplikowanej sytuacji Zrzeszenia, działającego bez nowego statutu. Ta ocena poparta została jednogłośnym udzieleniem absolutorium ustępującemu zarządowi (przy trzech głosach wstrzymujących się).

O pracach nad Statutem PZŁ poinformował zebranych Jarosław Gaweł, po czym przedstawił i skomentował nowy Regulamin Klubu.

Kol. Witold Sikorski w imieniu ustępującego zarządu zaproponował listę kandydatów do nowych władz Klubu, która została uzupełniona nazwiskami zgłoszonymi z sali, po czym zebranie wyłoniło Komisję Wyborczą w składzie: Tadeusz Wajda, Bohdan Jasiewicz i Gustaw Ćwikła.

W związku z tym, że liczba zgłoszonych osób na członków i zastępców członków zarządu była równa liczbie miejsc w tych organach, Komisja Skrótacyjna zaproponowała głosowanie jawne na blok kandydatów. W wyniku przyjęcia takiej formy wyborów wyłoniono zarząd, który ukonstytuował się następująco:

Zbigniew Krych - przewodniczący - (woj. częstochowskie)
Witold Sikorski - wiceprzewodniczący - (Warszawa),
Krzysztof Mielnikiewicz - wiceprzewodniczący - (woj. ostrołęckie),
Leszek Krawczyk - skarbnik - (woj. katowickie),
Andrzej Głowacki - sekretarz - (woj. płockie)
Zbigniew Lewecki - członek - (woj. poznańskie).

Na zastępców członka wybrano: **Andrzeja Lipkę** (woj. gdańskie), **Jerzego Mikołajczyka** (woj. krakowskie) i **Mariana Lendzioszka** (woj. toruńskie).

W trakcie konstytuowania się zarządu Wacław Przybylski omówił potrzeby propagowania łowiectwa w mediach lokalnych, w których istnieją także możliwości prezentowania działalności Klubowej oraz wskazał, gdzie tkwiły i tkwią trudności w propagowaniu naszego hobby na antenie radiowej i telewizyjnej.

Końcową część zebrania poprowadził Zbigniew Krych. Podziękował za wybór, uzasadnił swoją decyzję przyjęcia stanowiska przewodniczącego Klubu i zaapelował o współpracę w realizacji zadań. Zadania takie zaproponował wcześniej Witold Sikorski (organizacja przynajmniej dwóch giełd w roku, wydawanie „Biuletynu", jak dotychczas - w formie kwartalnika, wprowadzenie nowych wzorów deklaracji członkowskich, przeprowadzenie weryfikacji członków Klubu, uporządkowanie kroniki, stworzenie systemu współpracy z Komisjami Tradycji, Etyki i Zwyczajów Łowieckich WRŁ).

Po dyskusji, w której zabrali głos koledzy Bohdan Jasiewicz, Lucjan Nawrot, Zbigniew Lewecki, Marian Lendzioszek i Józef Wyganowski, obrady zostały zakończone.

Przed walnym zebraniem odbyła się giełda kolekcjonerska, o której pisaliśmy w ósmym numerze kwartalnika.

Krzysztof Mielnikiewicz

PROGRAM DZIAŁANIA KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ

na lata 1997-98

Od Walnego Zebrania KKiKŁ, które odbyło się 7 września w Warszawie, minęło już kilka miesięcy. W tym czasie odbyły się dwa spotkania zarządu Klubu, (jedno poszerzone o zastępców członków), na których określono zadania i sposoby ich realizacji. Przy okazji przeprowadzone zostały również rozmowy z prezesem Naczelnej Rady Łowieckiej oraz redaktorem naczelnym „Łowca Polskiego".

Walne zebranie oraz ustalenia i wnioski poczynione na zebraniach zarządu określiły najpilniejsze zadania i kierunki pracy, które winny być podejmowane, a w szczególności:

· Należy poszerzyć w „Łowcu Polskim" informację o istnieniu Klubu i jego działalności. Redakcja „Łowca.." chętnie, jak zapewnił jego redaktor naczelny - Wojciech Morawski, będzie zamieszczać artykuły o działalności Klubu, zbiorach jego członków, prezentować znanych działaczy klubowych i kolekcjonerów. Informacje te będą mogły być zamieszczane w wyodrębnionym dziale opatrzonym naszym symbolem. Natomiast nie jest aktualnie możliwe zamieszczanie odrębnej, kwartalnej wkładki klubowej, zastępującej „Biuletyn". Do kontaktów z „Łowcem Polskim" z ramienia Klubu upoważniono Krzysztofa Mielnikiewicza.

· Należy zatem kontynuować wydawanie „Biuletynu" w formie kwartalnika i szukać sposobów podniesienia jego poziomu edytorskiego - poprawić jakości reprodukowanych fotogramów i zamieszczać je także w kolorze.

Kolegium redakcyjne „Biuletynu" będą w dalszym ciągu tworzyć kol. Witold Sikorski i Krzysztof Mielnikiewicz.

Wskazanym jest wykorzystanie naszego wewnętrznego organu prasowego do szerszego informowania członków o zasobach kolekcjonerskich, wymianie walorów czy likwidacji niektórych zbiorów. Informacje tego rodzaju powinny w pierwszym rzędzie trafiać do kolekcjonerów - członków Klubu.

· O ile współpraca z „Łowcem Polskim" ułoży się wedle naszych oczekiwań, wówczas należy liczyć się ze znacznym wzrostem klubowych szeregów. Utrudni to, a czasem wręcz uniemożliwi szybkie kontakty między zarządem i członkami Klubu.

W tej sytuacji istnieje pilna potrzeba utworzenia oddziałów, pilotowanych przez *starszych oddziałów*, którzy byliby w terenie przedstawicielami zarządu. Ostateczna wersja takiej organizacji pracy Klubu zostanie przedstawiona i zaakceptowana na najbliższym posiedzeniu zarządu. Podamy ją w następnym numerze „Biuletynu"

· Ustalono, że corocznie będziemy organizować dwie do trzech ogólnokrajowych klubowych giełd kolekcjonerskich. Poza tym w poszczególnych oddziałach

można będzie organizować lokalne spotkania, pokazy czy też zebrania wymienne.

Starsi oddziałów proszeni są o informowanie, za pośrednictwem „Biuletynu", o miejscach i terminach takich przedsięwzięć.

· W bieżącym roku przewiduje się organizację dwóch giełd ogólnokrajowych: 5 kwietnia '97 r. w Katowicach, o której powiadomi kolegów organizator - oddział katowicki i w Gniewie w Centrum Myśliwskim w dniach 18-19 października '97.

Tak się szczęśliwie złożyło, że w dniu 12.10.'97 r. minie 25 lat od daty powołania Klubu do życia, a pobyt na zamku gniewskim w dniu srebrnego Jubileuszu Klubu stwarza doskonałą okazję do uroczystego uczczenia tej rocznicy.

Organizacja giełdy i obchodów XXV-lecia Klubu będzie możliwa dzięki kol. Andrzejowi Lipce - kustoszowi Centrum, jednocześnie naszemu klubowemu koledze, który przyjął propozycję przeprowadzenia obydwu imprez. Na tę szczególną okazję kol. Mateusz Krupiński zobowiązał się wykonać okolicznościowy medal lub oznakę.

· Mateusz Krupiński przez aklamację, został kronikarzem klubowym.

Kol. Witolda Sikorskiego, założyciela Klubu i jego długoletniego prezesa poproszono o opracowanie tej części informacji, która łączy się z jego prezesurą.

Realizacja powyższych zadań, jak również tych, które zaplanujemy na rok 1998, wymagać będzie szerszego udziału członków Klubu.

Aby usprawnić komunikację między organizatorami imprez i ich uczestnikami podaliśmy kolegom w niniejszym „Biuletynie" proponowany podział kraju na oddziały Klubu.

Zbigniew Krych

Z życia Klubu

Dzięki uprzejmości państwa Izabeli i Stanisława Malców, jedno z zebrań zarządu Klubu, poszerzone o zastępców członków, odbyło się 27 listopada br. w galerii Sztuki Łowieckiej ***„Elite Expeditions"*** przy ulicy Tarczyńskiej w Warszawie.

Patrząc na znajdujące się tam dzieła sztuki, trofea oraz przedmioty codziennego użytku mieliśmy możność utwierdzenia się w przekonaniu, że tematyka łowiecka, tak szeroko, jak niemal żadna inna, reprezentowana jest w każdej dziedzinie naszego życia.

W miłym nastroju, jaki stworzyli nam gospodarze, kol. Krupiński przypomniał, że mija już dwadzieścia pięć lat od powstania naszego Klubu. W tej sytuacji, mimo nieobecności w obradującym gronie osoby najbieglejszej „w temacie", postanowiliśmy" nadać tej rocznicy właściwą rangę - organizując uroczyste obchody ***Jubileuszu XXV - lecia Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ*** w Centrum Myśliwskim na zamku w Gniewie, w dniach 18 i 19 października br.

Zbigniew Krych

Tradycyjny kolekcjonerski opłatek w Warszawie

Od chwili reaktywowania Klubu Kolekcjonera utarł się zwyczaj organizowania w gronie klubowych kolegów i pracowników Zarządu Głównego PZŁ, zainteresowanych nasza działalnością spotkań, przy wigilijnym i wielkanocnym stole. Do tradycji należy rozdawanie przez św. Mikołaja prezentów "z worka", bowiem każdy z uczestników przynosi jakiś drobiazg. Odpowiedzialną funkcję św. Mikołaja pełni córka jednego z kolegów jako osoba bezwzględnie bezstronna. Przeto zdarza się, że uczestnik zostaje obdarowany swoim własnym drobiazgiem, ale to już sprawa ze świętym, więc nam nic do tego.

W ostatnim opłatku 20 grudnia uczestniczył przewodniczący ZG PZŁ Jacek Tomaszewski i przewodniczący ZW PZŁ w Warszawie Grzegorz Zaremba. Gościliśmy również żelaznego, niezrzeszonego sympatyka Klubu - działacza na naszej niwie od chwili jej powstania - kolegę Mariana Mućko. Była to okazja do wręczenia temu koledze Honorowej Odznaki Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej przyznanej mu uchwałą Zarządu Klubu.

Na spotkaniu życzyliśmy nie tylko sobie ale, wszystkim myśliwym w kraju pomyślności, by Gwiazdka Betlejemska sprzyjała łowiectwu polskiemu i pomagała znosić trudy pielęgnowania tej bogatej spuścizny dla dobra ogólnego.

Przyjęliśmy złożone na nasze ręce przez kolegów J. Tomaszewskiego i Grzegorza Zarębę, życzenia wszelkiej pomyślności dla wszystkich członków Klubu i tą drogą przekazujemy je adresatom.

Życzyliśmy sobie i wszystkim naszym bliskim szczęśliwego spotkania przy "wielkanocnym jajku".

Wartka gawęda, opowiadania i wspomnienia urozmaiciły i barwiły spotkanie, a prym wiódł niezastąpiony specjalista w tej dziedzinie kolega Wacław Przybylski.

Zatem do "jajka". Był tam i relacjonuje

Witold Sikorski

Kto znajdzie żubry?

Nie wątpię nawet przez chwilę, że członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej są stałymi, pilnymi czytelnikami "Łowca Polskiego" i stąd sprawa, o której piszę, powinna być im znana, z wyjątkiem oczywiście ostatniego wydarzenia, zbyt świeżej daty aby mogło być zrelacjonowane w "Łowcu". Zresztą już cztery lata minęły od trzech publikacji w naszym łowieckim miesięczniku, może więc pewne fakty uleciały z pamięci. W myśl owej zasady: "Znacie?" "Znamy, znamy..." "No, to posłuchajcie!" krótko opowiem.

W grudniu 1992 roku przeprowadziłem dla "Łowca" wywiad z doktorem Zygmuntem Kiszkurno, nie tylko znakomitym chirurgiem szczękowym, ale wspaniałym strzelcem, zdobywcą licznych tytułów mistrzowskich, olimpijczykiem i doskonałym myśliwym.

Wywiad dotyczył opisanej w prasie amerykańskiej konspiracyjnej działalności w AK ojca doktora, niezapomnianego Józefa Kiszkurno.

Na wszelki wypadek dodam (młodzież może nie wiedzieć!), że Józef Kiszkurno był dwa razy mistrzem świata w strzelaniu do rzutków, 5 razy mistrzem Europy, 11 razy mistrzem Polski. Najbardziej spektakularne było zwycięstwo w 1936 roku w Berlinie, mistrzostwa świata odbywały się bowiem w czasie XI Igrzysk Olimpijskich. Już na następnej olimpiadzie strzelanie do rzutków stało się konkurencją olimpijska.

W Berlinie Niemcy liczyli na swoje pewne zwycięstwo tak bardzo, że przygotowano specjalną nagrodę od Hitlera dla niemieckiego mistrza świata - złoconą srebrną paterę wysadzaną bursztynami z odpowiednim napisem. Patera ta stoi teraz w mieszkaniu dra Zygmunta Kiszkurno..

Los obszedł się brutalnie z niezliczonymi nagrodami, które stanowiły dowody triumfów Józefa Kiszkurno. W 1939 roku, w czasie działań wojennych musiał on opuścić wraz z rodziną Warszawę, a z obrabowanego mieszkania zniknęły cenne nagrody, m.in. złoty medal mistrzostw świata z Berlina.

Po publikacji w grudniu 1992 r. w "Łowcu Polskim" wywiadu z doktorem Zygmuntem Kiszkurno napisał do niego p. Marek Kuczyński z Wągrowca. Przeczytał on ten wywiad, zdobył adres doktora i zawiadamiał go, że ma medal jego ojca, który pragnie natychmiast zwrócić bezinteresownie synowi mistrza świata. W czasie spotkania opowiedział niezwykłą historię medalu. Dziadek jego żony, mieszkający w Warszawie idąc ulicą wkrótce po wkroczeniu Niemców zauważył grupkę dzieci, bawiących się medalami sportowymi. Jeden z medali leżących na ulicy dziadek podniósł i schował do kieszeni. W domu - ku wielkiemu zdziwieniu - stwierdził, że jest to medal zdobyty przez Józefa Kiszkurnę na mistrzostwach świata w 1936 r. Postanowił ten medal przekazać właścicielowi, ale w czasie okupacji okazało się to niemożliwe. Medal musiał więc poczekać na "lepsze czasy". Niestety dziadek umarł, ale medal przekazała babcia wnukowi z poleceniem odszukania zdobywcy tej nagro-

dy. Dokonał tego dopiero p. Kuczyński, po przeczytaniu wywiadu w "Łowcu" otrzymanym przez znajomego, bo on sam nie jest myśliwym.

Kolegów kolekcjonerów zainteresują na pewno losy innych nagród mistrza Józefa Kiszkurno. Odnalazła się srebrna pozłacana patera, poważnie "okaleczona" przez jakiegoś amatora bursztynów, który je wszystkie z owej patery wydłubał. W 1947 roku anonimowy nadawca przysłał plakietkę, która była uprzednio zamocowana na rzeźbie z brązu, przedstawiającej dwa walczące ze sobą żubry. Była to nagroda za zdobycie mistrzostwa świata we Lwowie w 1931 r.

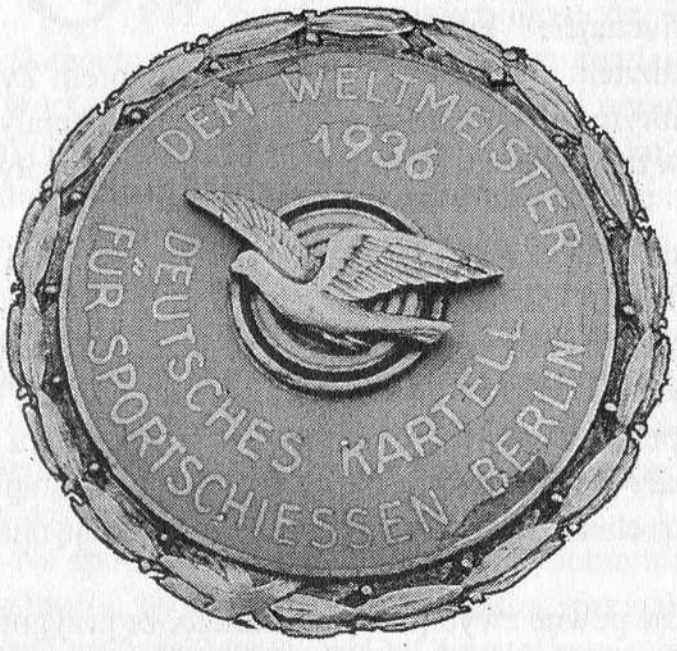

Przy okazji kolejnej publikacji w "Łowcu Polskim" w czerwcu 1993 r. dr Zygmunt Kiszkurno wspomniał o jeszcze jednej nagrodzie ojca otrzymanej w Berlinie, która zaginęła po jego śmierci w 1981 r. Była to srebrna złocona odznaka z niebieską emalią, opatrzona niemieckim napisem: Mistrzowi świata 1936 - Niemiecka Federacja Strzelectwa Sportowego - Berlin. Ta cenna odznaka, przeznaczona do noszenia w klapie marynarki dwukrotnie uratowała życie Józefowi Kiszkurno. Aresztowany 10 października 1942 r. w Białej Rawskiej wraz z dwudziestoma osobami zdążył jeszcze przyczepić odznakę w klapie marynarki. Berlińska nagroda dla mistrza świata zadziałała: jedynie Józefa Kiszkurno zwolniono po zidentyfikowaniu przedmiotu przez gestapowca. Stwierdza to dokument, wydany doktorowi Zygmuntowi K. przez władze środowiska AK w Białej Rawskiej. Po raz drugi podobny fakt miał miejsce w 1943 r. w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie odznaka zrobiła na Niemcach takie wrażenie, że zwolnili jej posiadacza.

Doktor Zygmunt Kiszkurno zaapelował w czerwcowym "Łowcu" z 1993 r. do ewentualnego posiadacza zaginionej odznaki, licząc na gest podobny do gestu p. Marka Kuczyńskiego. Przez prawie cztery lata nic takiego się nie wydarzyło. Najnowszy przypadek w niezwykłym cyklu perturbacji związanych z nagrodami mistrza Józefa Kiszkurno nastąpił, gdy doktor stracił już wszelka nadzieję.

W drugą niedzielę stycznia br. niestrudzony kolekcjoner, nie zrażający się żadnymi przeciwnościami aury, jak zwykle od rana był na warszawskim "pchlim targu" staroci. Niejeden eksponat wspaniałej kolekcji medali, odznak, oznak, starych fotografii i innych precjozów kol. Witolda Sikorskiego - bo o nim tu mowa - pochodzi z tego niezbyt reprezentacyjnego warszawskiego antykwariatu pod gołym niebem.

I tym razem mistrzowski łowca nieomylnym okiem dojrzał odznakę: srebro, niebieska emalia, gołąb na tle tarczy strzeleckiej, niemiecki napis o znanej treści. Zadziałał bezbłędnie. Błyskawiczną decyzją ubiegł innych, żądnych odznaki amatorów. Strzał w dziesiątkę. Wkrótce telefonował do doktora Zygmunta Kiszkurno: "jest berlińska odznaka". "Jeżeli to ojca, to musi mieć mały odprysk emalii, bo kiedyś upadła na podłogę." - powiedział syn Mistrza.

"Ma takie uszkodzenie, właśnie zabezpieczyłem je specjalnym lakierem". A potem była wizyta w domu kolegi Sikorskiego i kolejna nagroda trafiła na właściwe miejsce obok poprzednio odzyskanych. Straciła przez te lata nieco blasku, wytarło się złocenie na srebrnym wawrzynie, ale jej wartość pamiątkowa chyba zyskała dzięki tak niezwykłym losom.

Cykl wydarzeń rozpoczęty wywiadem w "Łowcu Polskim" w grudniu 1992 roku trwa. Może dobra passa nie jest jeszcze zakończona? Przecież jeszcze gdzieś walczą ze sobą dwa żubry z brązu, nagroda dla mistrza świata za Lwów 1931. Jest na nią wolne miejsce w oszklonej szafie doktora Zygmunta Kiszkurno.

Wacław Przybylski

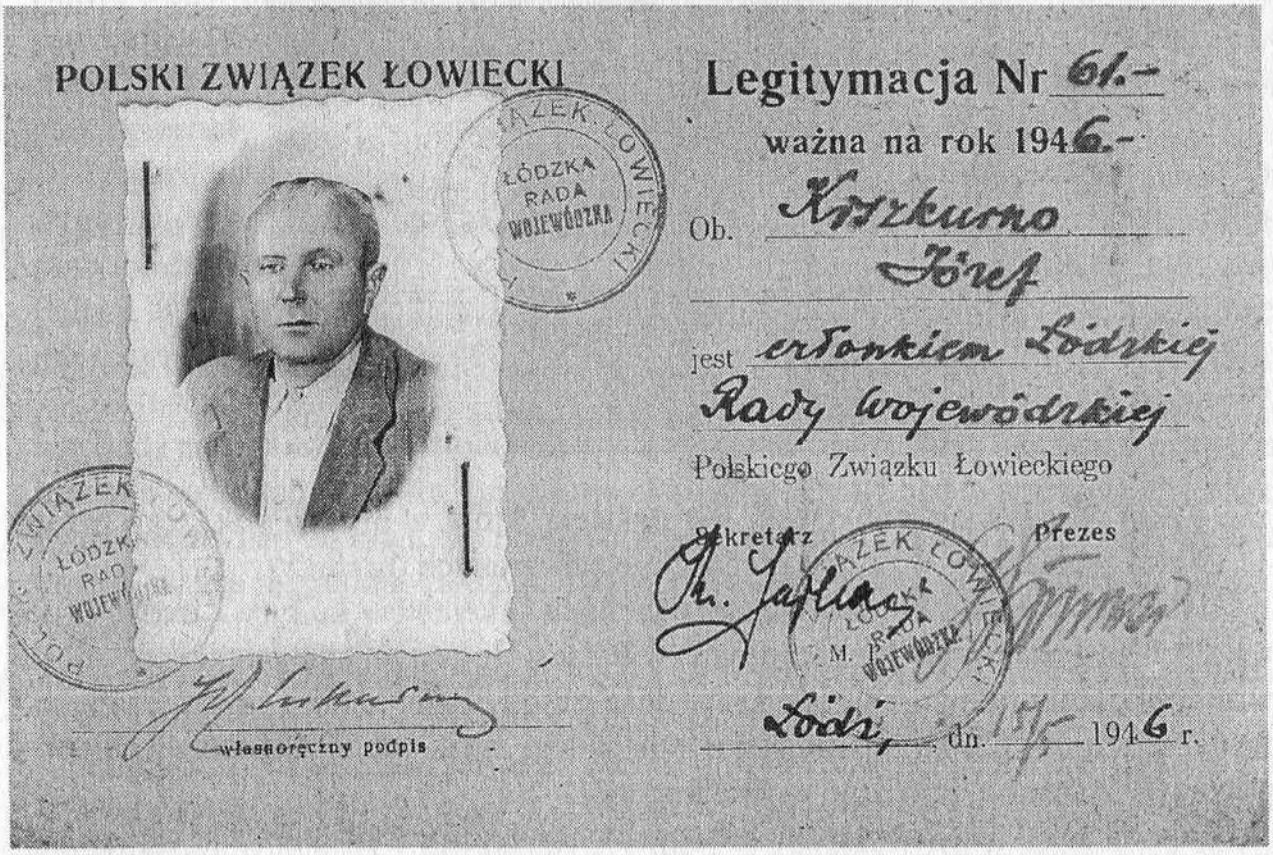
POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI

Legitymacja Nr 61.-

ważna na rok 1946.-

Ob. Kiszkurno Józef

jest członkiem Łódzkiej Rady Wojewódzkiej Polskiego Związku Łowieckiego

Sekretarz Prezes

ŁÓDZKA RADA WOJEWÓDZKA

własnoręczny podpis

Łodzi, dn. 1946 r.

Wybitni kolekcjonerzy
Józef Władysław Kobylański

Józef Władysław Kobylański jest postacią, która w historii polskiego łowiectwa zapisała się w poczet szczególnie zasłużonych działaczy.

Był niepowtarzalnym pasjonatem wszelkich przejawów kultury i tradycji, powstałych na gruncie myśliwskiego życia w Polsce. Bogactwo tej tematyki przyniosło w dorobku kulturalnym naszego kraju duże zasoby dzieł sztuki, słowa pisanego i form obyczajowych, które wplecione były w styl życia wielu sfer społeczeństwa i utworzyły znaczącą dziedzinę w jego historii.

Kapitan Józef W. Kobylański zafascynowany tymi wartościami stał się ich największym dokumentalistą. Lista jego prac jest bogata, tak ilością, jak i różnorodnością opracowywanych tematów. Był kolekcjonerem najwyższej miary. Zbiory gromadził z nieprawdopodobną pasją i poświęceniem. Ale, pomimo że chciał mieć wszystko co myśliwskie, był wybiórczym, konsekwentnym koneserem. Jeżeli książka - to

cymelium. Przedmiot mógł być niepozorny i błahy, ale musiał posiadać cechy dokumentu. Dowodem założonego programu niech będzie załączona ulotka, jaką w licznych czasopismach zamieszczał chcąc wykorzystać każdą szansę zdobycia nowego waloru do swojej kolekcji.

Największą popularność przyniósł mu zbiór ponad 400 medali, medalionów, odznak i żetonów (dawne określenie odznak lub oznak - W.S.). Eksponowany był on na czterech największych wystawach łowieckich w kraju i na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej w Berlinie w 1937 roku, gdzie zwrócił szczególną uwagę najwyższych dostojników. Zbiór zaginął w czasie powstania warszawskiego, ale został opisany w katalogach wystaw i częściowo zdokumentowany fotografiami, które szczęśliwie się zachowały.

Kapitan Józef W. Kobylański jest moim niedoścignionym prekursorem, pragnę poświęcić Mu chwilę uwagi i zadumy.

Urodził się w Busku k. Lwowa 2 kwietnia 1892 roku. W 1906 r. ukończył w Złoczowie III klasę gimnazjalną i przeniósł się do Lwowa na kurs przygotowawczy do seminarium nauczycielskiego. Brak informacji o dacie zakończenia nauki i rozpoczęciu zawodu nauczyciela, ale z późniejszych zapisków możemy domyślać się, że był nauczycielem w Toporowie w powiecie radziechowskim. Brak jest również zapisu o powołaniu go do służby wojskowej, ale z fragmentarycznych zapisków w pamiętniku (1915 - 1919) dowiadujemy się, że przebywał na froncie włoskim i że 16 sierpnia 1916 r, otrzymał awans na leutnanta (ppor.) rezerwy w wojsku K.U.K, w 35 pułku piechoty obrony krajowej.

15 października 1918 r. zostaje skierowany na front zachodni ze 106 dywizją. Od 20 października jest pod Verdun, w pierwszej linii i przeżywa tam noc na patrolu pod samymi drutami "nieprzyjaciela", w błocie i deszczu. W jego oddziale byli sami Polacy. Już 3 listopada oddziały wycofano z pierwszej linii. Pieszymi etapami przemieszczają się na wschód. Pokój!

20 listopada wybrany został przez Soldatenrat pułku oficerem propagandy. 25 listopada pułk podzielony na narodowości rozformowano. Kobylańskiemu przydzielono pół batalionu Rusinów i częściowo Polaków i 29 listopada transportem kolejowym skierowano do kraju. Po licznych wydarzeniach trasą przez Monachium, Wiedeń i Koszyce 9, grudnia transport dotarł do Nowego Sącza, gdzie Rusinów internowano.

Kobylański 12 grudnia zgłasza się do komendy wojskowej w Przemyślu, gdzie zostaje przydzielony do legii oficerskiej w stopniu porucznika.

Dekretem Naczelnika Państwa - Józefa Piłsudskiego z dniem 1 marca 1919 r. J. W. Kobylański zostaje przyjęty do Wojska Polskiego z zatwierdzonym posiadanym już stopniem nadanym 1 listopada 1918 roku, a 4 marca 1919 rozkazem Nr 34 Dowództwa Okręgu Wojskowego w Przemyślu przydzielony zostaje jako instruktor do kursu kulomiotów. Brak wiadomości z tego okresu, ale musiał przebywać w Przemyślu, skoro w 1919 roku bierze ślub z Władysławą Hanzlikiewicz, odznaczoną Gwiazdą Przemyśla za udział w walkach w obronie miasta.

O tym, że Mars nie był bożkiem Kobylańskiego zadecydowała być może służba w obcej armii. Dlatego już wtedy uznał Minerwę swoją boginią. Ułatwiły mu to przydziały do służb tyłowych, które miał szczęśliwie otrzymywać.

1 czerwca 1919 r. awansuje na kapitana. W roku 1920 służy już w sztabie DOK NR IX w Brześciu n. Bugiem i od tej chwili możemy dokładniej śledzić jego życiową drogę.

W dowództwie korpusu pracuje na odcinku oświaty i propagandy, jest redaktorem wydawanego przez Oddział III Sztabu pisma "Obrońca Ojczyzny". Współpracuje z "Polską Zbrojną" i "Głosem Poleskim". Publikacje Kobylańskiego cechują głębokie treści patriotyczne. Jego tematyka to sprawy społeczne, literatura, teatr, sport i myślistwo. Jest czynnym członkiem sekcji myśliwskiej przy WKS "Kresy". Wtedy chyba nastąpiło u Kobylańskiego to wielkie zauroczenie łowiectwem i oddanie swych służb drugiej bogini - Dianie. Jesienią 1923 roku zostaje odkomenderowany na pięciomiesięczny kurs do Warszawy.

W roku 1924 Kobylański służy znów w Przemyślu, tym razem w 5 pułku strzelców podhalańskich pełniąc jednocześnie funkcję kierownika Biblioteki Oficerskiego Kasyna Garnizonowego. Przyczynia się do rozwoju tej placówki i tworzy w niej oddział książki myśliwsko - przyrodniczej, dla którego opracowuje i wydaje katalog (1929). W tym czasie należy do Przemyskiego Klubu Łowieckiego. Dużo pisze. Współpracuje z "Łowcem" (Lwowskim) i tam też wydaje niektóre swoje prace.

Okres przemyski - to już wyraźne wykrystalizowanie się zainteresowań i działań Józefa Kobylańskiego - to ***łowiectwo***. Wtedy też uściśla tematykę gromadzonych zbiorów. Ogłasza się w prasie powszechnej a swoje ulotki rozsyła do kół i towarzystw łowieckich.

W 1931 roku kpt. J. Kobylański zostaje przeniesiony do Warszawy, do dowództwa Korpusu Ochrony Pogranicza. Jego działalność na polu publicystyki i kultury łowieckiej doznaje nowych bodźców, gdyż sprzyjają temu: aktywne życie stołecznego grona myśliwych, prace Komitetu Wykonawczego PZSŁ i odbywające się duże imprezy łowieckie.

ODEZWA
DO BRACI MYŚLIWYCH
i LUDZI DOBREJ WOLI.

Pragnąc uzupełnić własne zbiory myśliwskie oraz zebrać potrzebny mi materjał naukowy, zwracam się do licznej Rzeszy Hubertowskiej i ludzi dobrej woli z gorącą prośbą o cenną pomoc w następujących sprawach:

Nabywam wszelkie **książki, pisma i kalendarze łowieckie,** książki o zwierzętach łownych: ssakach i ptakach, o psach, koniach, rybach i broni myśliwskiej. Między innymi poszukuję roczników **Sylwana** Warszawskiego, **Jeźdźca i Myśliwego, Łowca Wielkopolskiego** oraz **Gazety Leśnej i Myśliwskiej.** Nabywam nadto **nuty myśliwskie, autografy** ludzi zasłużonych w literaturze łowieckiej i wogóle w pracy dla dobra łowiectwa ojczystego.

II. Nabywam najróżnorodniejsze **fotografie myśliwskie,** które w niejednym domu leżą bezużytecznie.

III. Proszę o wiadomości o dawnych **zwierzyńcach,** o śladach po nich w postaci lasów, leśniczówek, pól itp., zwących się: Zwierzyniec, Podzwierzyniec itp.

IV. Proszę Panów Prezesów Kółek Myśliwskich o nadesłanie druków tamtejszego Kółka, jak: **statut, regulamin, legitymacja, zaproszenia, dyplomy, listy i koperty** z winietkami, różne karneciki ręcznie malowane oraz wszelkie inne, choćby najdrobniejsze druczki, mające łączność z myślistwem.

V. Nabywam **medale** z wystaw łowieckich, z pokazów psów myśliwskich itp. oraz noszone przy kapeluszach lub przy klapach marynarek **odznaki i żetony** towarzystw łowieckich dawniejszych i obecnych, jak również osób prywatnych.

VI. Zbieram materjał, świadczący o kulcie **św. Huberta w Polsce.** Proszę więc o wiadomości, dotyczące obrazów, rzeźb, chorągwi i witraży **św. Huberta;** dane o kapliczkach i obrazach **św. Huberta** w prywatnych domach: o strzelbach, prochownicach itp., na których jest wyryte widzenie **św. Huberta.** Zapewne niejedna zbrojownia i niejedno muzeum rzecz taką posiada. Zbieram wszelkie obrazki, medale, medaliki i fotografie **św. Huberta.**

VII. Proszę o **adresy** leśników i myśliwych oraz innych osób, do których w wymienionych sprawach mógłbym się zwrócić.

Wierząc w dobrą wolę Szanownych Czytelników niniejszej odezwy, dziękuję z góry za wszelką, choćby najdrobniejszą pomoc w powyższych moich poczynaniach.

Cześć św. Hubertowi!

JÓZEF WŁ. KOBYLAŃSKI

Kapitan rezerwy, starszy referendarz P. K. P.

Warszawa 1. Górnośląska 16, m. 38, tel. domowy 9.55-26.

Sal. Szkoła Graf. 1936 r.

W 1937 r. przeniesiony zostaje do rezerwy i rozpoczyna pracę na stanowisku starszego referendarza w Dyrekcji Kolei Państwowych.

Nurt łowiecki całkowicie porywa Kobylańskiego. Zostaje członkiem Komitetu Wykonawczego II Pokazu Trofeów Łowieckich, zorganizowanego w 1934 r. z okazji odbywającego się w Warszawie III Kongresu C.I.C., członkiem Komitetu Jubileuszowej Wystawy Łowieckiej i IV Pokazu Trofeów Łowieckich we Lwowie (1936), członkiem Komisji Językowej Komitetu Wykonawczego PZŁ (od 1937 r.).

Od 1932 r. zostaje stałym współpracownikiem "Łowca Polskiego".

Swój zbiór medali i odznak eksponuje na wystawach łowieckich: w Warszawie (1932, 1934), we Lwowie (1936), w Poznaniu (1937) i w Berlinie (1937). Każda z tych prezentacji przynosi mu honorowe wyróżnienia złotymi medalami lub żetonami. W 1932 roku zostaje odznaczony "**Złomem**" w gronie siedmiu czołowych działaczy łowieckich. Były to odznaczenia od numeru 6. do 12. w historii tego cennego precjozum.

W tym czasie ukazują się jego liczne publikacje.

Złoty okres jego działalności przerywa wojna. Józef Kobylański znajduje się w Rumunii w obozie dla internowanych w TARGU - JIU. Pracuje znów na niwie oświaty w polskim gimnazjum zorganizowanym przez internowanych oficerów. W obozie jest przewodniczącym referatu kulturalnego i oświatowego. Brak informacji o szczegółach tej działalności.

W 1941 roku po zajęciu Rumunii przez Niemców oficerowie z obozu TARGU - JIU zostają przewiezieni do oflagu VI E DORSTEN w Westfalii.

Właśnie tam kpt. Józef Kobylański dokonał czynu, który należy uznać za dzieło jego życia. W przeciągu 44 dni zorganizował w obozie uroczystość ku czci św. Hu-

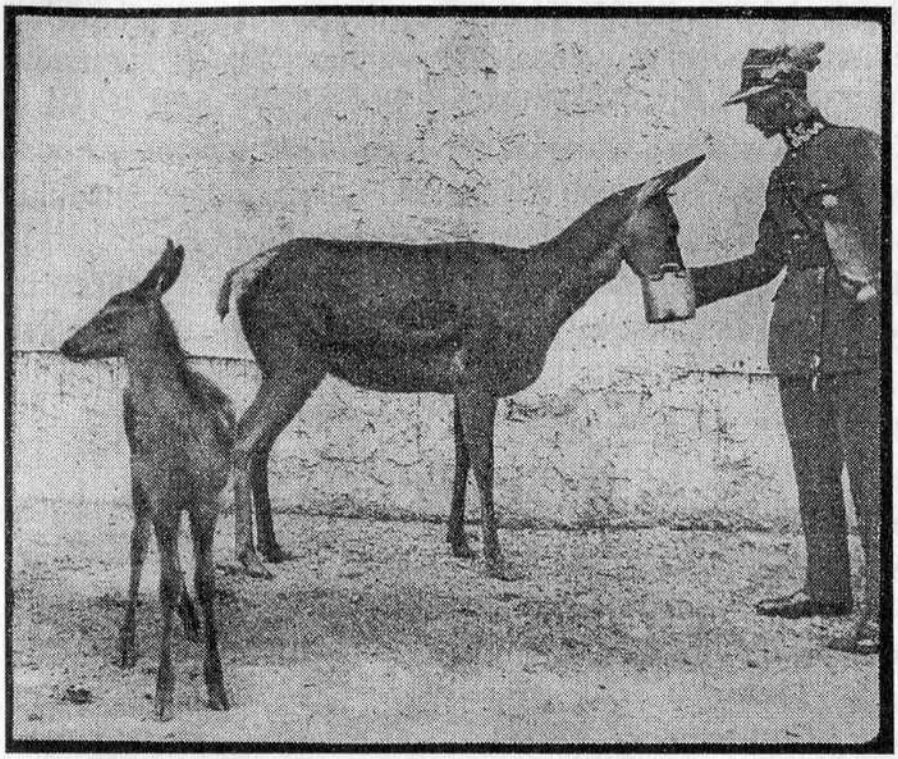

berta. Imprezę, która w warunkach obozu jenieckiego wydaje się nieprawdopodobieństwem. Oficerowie - plastycy amatorzy - z jego inspiracji, po setkach agitacyjnych rozmów, wykonali 76 obrazów o tematyce myśliwskiej. Do tego często były potrzebne podkłady tematyczne a zawsze farby, pędzle i papier - sprowadzone z Warszawy. Dla urządzenia wystawy niezbędna była tektura, pineski, szpilki itd., itd... Obrazy wykonało 36 twórców.

Sama uroczystość w dniu 3 listopada składała się z bogatego programu słowno - muzycznego.Zadbano o kształt artystyczny. Twórcami większości tekstów, jak i muzyki byli oficerowie, którzy przygotowali je w ciągu 44 dni.. Ponownie jechały przesyłki z Warszawy, z archiwum domowego kpt. Kobylańskiego, wysyłane przez jego rodzinę. Nie mam wątpliwości, że to wydarzenie nie znajduje podobieństwa w historii obozów jenieckich świata. Zachował się pamiętnik - operat spisany "maczkiem" (oszczędność papieru) na 15 dużych stronach buchalteryjnego papieru. Trzeba nadmienić, że wiele prac plastycznych przedstawiało dużą wartość artystyczną. Niestety zachowało się ich niewiele.

Ten wyczyn to świadectwo natury autora, który nie znał stanu bezczynności. Brak jest wiadomości o innych działaniach obozowych J. Kobylańskiego, ale musiały być one niemałe, bo taki on był.

Wraca do kraju w 1946 roku wioząc duże zasoby archiwaliów obozowych, które częściowo złożone zostały w Muzeum Martyrologii w Łambinowicach.

Po powrocie natychmiast nawiązuje kontakt z Polskim Związkiem Łowieckim. Uchwałą Komitetu Wykonawczego zostaje przewodniczącym Komisji Muzealnej (2.11.1946 r.), a w 1948 podejmuje obowiązki bibliotekarza "Łowca Polskiego", w końcu kierownika tworzącej się biblioteki i czytelni PZŁ.

Jednak nie znalazł dla siebie miejsca w bezpośrednim nurcie pracy związkowej. Chodził bocznymi drogami nie zrywając kontaktu z łowiectwem, w które nadal angażował się emocjonalnie. Jego publikacje o łowiectwie ukazywały się na łamach "Słowa Powszechnego", za co był wyróżniony nagrodami dla dziennikarzy, przyznawanymi przez PZŁ.

Zaczął interesować się innymi tematami, jak np. Chopinem i już nie gromadził zbiorów zabytków łowieckich, ale raczej to, co ocalało z wojennej pożogi, zamieniał na środki do życia.

Na krótko przed odejściem na wieczną wartę odstąpił większość zasobów z ocalałego archiwum (ponad 400 teczek) Polskiemu Związkowi Łowieckiemu. Nie miały jednak one szczęścia w nowych rękach i uległy rozproszeniu.

Zmarł w Warszawie 19 kwietnia 1971 roku. Pochowany został na Powązkach. Nad Jego grobem zabrakło pożegnalnej fanfary w wykonaniu współwyznawców św. Huberta.

Posłowie

Niełatwo jest dokonać charakterystyki i oceny człowieka, który żył i działał w trzech epokach. Bo tak należy określić przedział życia Józefa Kobylańskiego. Bardzo trudne warunki kształtowały trzech zupełnie różnych ludzi. Tak ja odczytuję postać mojego prekursora. Zapiski w pamiętniku z lat pierwszej wojny zaskakiwały mnie tak dalece, że nie potrafiłem konfrontować poszczególnych wcieleń. Był jednak wspólny mianownik - to pasja kulturowych dociekań i przeżyć, a później kolekcjonerstwo i łowiectwo. To trochę ułatwia. Mówimy, że Józef Kobylański był niezwykłym człowiekiem, że dorobek jego życia wniósł trwałe wartości do kultury łowieckiej. Dziś patrząc na tę sylwetkę z perspektywy paru dziesiątków lat możemy jeszcze raz stwierdzić - tak to prawda.

Jego osiągnięcia są tym szczególne, że był prekursorem, że większość tematów jego zainteresowań nie znajdowała współwyznawców, że pracował sam. Ale trzeba również stwierdzić, że posiadał dobry klimat w środowisku, w którym działał, że miał zielone światło a nawet pomoc wysokich czynników. Tak powstawały zbiory, opracowania, ekspozycje. Zachowane katalogi kolekcji medali i odznak są nie tylko jedynym źródłem wiedzy o tych przedmiotach z minionych czasów, ale często dają unikalne informacje o sprawach dotyczących historii łowiectwa.

Żył szybko i dynamicznie, podejmował wiele tematów, więc Jego opracowania nie są obszerne, choć mieści się w nich często wielki wkład pracy ("Ignacy Bobiatyński", "O orderach św. Huberta", " O polskich kalendarzach myśliwskich", "O zwierzyńcach..." itd.) Przeważnie są to artykuły lub broszury od 6. do 25. stron tekstu, ale zawierające oryginalne przedstawienie tematu nie poruszonego wcześniej przez innych, a więc cenne. Jest tych ważniejszych opracowań 33, nie licząc mniejszych publikacji w prasie.

Podsumowując można stwierdzić, że kapitan Józef Władysław Kobylański dobrze zapisał się w historii łowiectwa polskiego.

Na zakończenie pragnę stwierdzić, że tylko dzięki uprzejmości Pana Rudolfa Gołębiowskiego, znanego warszawskiego kolekcjonera i działacza kultury, który udostępnił autorowi tego opracowania cenne dokumenty - pamiątki po kapitanie Kobylańskim możliwe było napisanie tych wspomnień.

Witold Sikorski

MIEJSCA KULTU ŚW. HUBERTA

(Bydgoszcz, 3 XI 1996 r.)

3 listopada 1996 r. podczas ogólnopolskich obchodów hubertowskich w Bydgoszczy, byliśmy świadkami odsłonięcia i poświęcenia pomnika św. Huberta, który z inicjatywy prezesa koła „Złoty Róg" w Bydgoszczy - Edmunda Sitka stanął w niszy ołtarzowej bydgoskiej Bazyliki pw. św. Wincentego a Paulo.

Uroczystości kościelne poprzedzone zostały przemarszem przez ulice miasta naczelnych i miejscowych władz łowieckich, pocztów sztandarowych wojewódzkich organizacji myśliwskich i kół łowieckich oraz wielu miejscowych myśliwych z rodzinami.

Szczególnej oprawy korowodowi, oprócz miłej nam zieleni myśliwskich uniformów, nadawały kolorowe stroje bractw kurkowych, żeńskiej orkiestry dętej oraz barwne i efektowne zaprzęgi konne.

W maszerującym tłumie zauważyłem kilku członków KKiKŁ: Wacława Przybylskiego, Andrzeja Lipkę, Andrzeja Głowackiego, Janusza Sobalę i Lecha Łukaszka. Zapewne było nas tam znacznie więcej.

Uroczysta msza hubertowska z udziałem pocztów sztandarowych, trzech zespołów grających muzykę myśliwską i tłumem myśliwych wywarła na obecnych ogromne wrażenie i zapisała się trwale w myśliwskiej pamięci.

Pozwolę sobie zaprezentować kolegom tekst ***Aktu Erekcyjnego Pomnika***, ponieważ jego język, forma i treść najlepiej oddaje ducha przedsięwzięcia i obiektywnie przedstawia sylwetki myśliwych najbardziej zaangażowanych w dzieło.

Akt Erekcyjny

Działo się to w rocznicę 650-lecia miasta Bydgoszczy, w parafii św. Wincentego a Paulo, w dniu 3 listopada 1996 roku, w czasie gdy na tronie piotrowym W Watykanie posługę Bogu sprawował Jego Świątobliwość Jan Paweł II Papież Polak Karol Wojtyła, gdy Prezydentem Rzeczpospolitej Polskiej był Aleksander Kwaśniewski, Prymasem Polski - Józef Kardynał Glemp, Metropolitą Gnieźnieńskim - Ks. Arcybiskup Henryk Józef Muszyński, Wojewodą bydgoskim - Wiesław Olszewski, Prezydentem miasta Bydgoszczy - Henryk Sapalski, Proboszczem Parafii Ks. Edmund Karuk CM, a inicjatorem wzniesienia pomnika Patrona myśliwych I leśników - Prezes Koła Łowieckiego Nr 6 „Złoty Róg" Edmund Sitek, który dokonał również jego uroczystego odsłonięcia, w asyście myśliwych i leśników

Figurę św. Huberta poświęcił Jego Ekscelencja Arcybiskup prof. dr hab. Henryk Muszyński - Metropolita Gnieźnieński.

Dostojny patronat nad realizacją przedsięwzięcia sprawowali:

Ks. Abp prof. dr hab. Henryk J. Muszyński - Metropolita Gnieźnieński, dr Wiesław Olszewski - Wojewoda Bydgoski, gen. dyw. Tadeusz Bazydło - Dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego, mgr inż. Wojciech Wieciński - Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, mgr inż. Włodzimierz Robert - Prezes Bydgoskiej Wojewódzkiej Rady Polskiego Związku Łowieckiego, dr Henryk Sapalski - Prezydent Miasta Bydgoszczy.

Społeczny Komitet Budowy stanowili:

mgr Edmund Sitek - Przewodniczący, Ks. Edmund Karuk CM, Ks. mgr Ryszard Pruczkowski, mgr inż. Mieczysław Strzyżewski.

Pomnik św. Huberta jest dziełem artysty rzeźbiarza mgr. sztuki Jacka Kucaby z Tarnowa. Montaż pomnika ukończono w dniu 10 października 1996 r. a niniejszy akt wmurowano w jego podstawę.

Stawiając ten monument, wysiłkiem społecznym braci myśliwych i leśników, pragniemy aby cudowna przemiana duchowa rycerza - łowcy Huberta, która miała miejsce u schyłku VII wieku, stała się dla każdego z nas drogą wewnętrznej przemiany. Niech zawładnie nami prawość i szlachetność pełnego człowieka, a postępowaniem naszym niech kierują wzniosłe chrześcijańskie i staropolskie ideały łowiectwa.

Niechże wnętrze wspaniałej świątyni bydgoskiej, wzbogacone o pomnik św. Huberta, pozostanie po wsze czasy miejscem modlitwy myśliwych, również w intencji rodzimej przyrody i wszelkiego dobra danego człowieko-

wi przez Stwórcę wszechświata. Niech stanie się ponadto miejscem nawróceń, przemian duchowych i takich doznań łaski Bożych, których doświadczył Patron myśliwych - św. Hubert.

O spełnienie tych próśb, w dniu tak radosnym i uroczystym dla braci myśliwskiej, proszę Stwórcę wszystkiego co nas otacza.

Prof. dr hab. Henryk Józef Muszyński Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński, Ks. Edmund Karuk CM Proboszcz Parafii pw. św. Wincentego a Paulo, mgr Edmund Sitek Przewodniczący Komitetu Budowy.

Krzysztof Mielnikiewicz

Treść aktu Erekcyjnego oraz reprodukcje fotografii zaczerpnąłem z wydania specjalnego Tygodnika Parafii św. Wincentego a Paulo w Bydgoszczy, pt. „Rodzina", w całości poświęconemu imprezie.

Stawiam na filatelistykę

Od ponad 25 lat biorę czynny udział we wszelkiego rodzaju pokazach i wystawach filatelistycznych w kraju i za granicą. Moje eksponaty "Łowiectwo w filatelistyce" i "Zwierzęta pod ochroną" nie bez trudności oraz wydatków finansowych zdobyły dotychczas kilkanaście dyplomów i medali, z których 9 było koloru złotego. Dużą pomoc w tych niewątpliwych osiągnięciach okazywali mi zawsze koledzy z naszego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej, poczynając od jego powstania w 1972 roku. Bez częstych kontaktów osobistych a także licznej korespondencji zgromadzenie tak dużego i stale selekcjonowanego zbioru byłoby wręcz niemożliwe.

Odwiedzając osobiście wystawy filatelistyczne byłem niemile zaskoczony brakiem obecności moich kolegów klubowych - członków PZŁ. Wystarczy powiedzieć, że na najbardziej liczących się wystawach - na OWF Poznań '91 i Warszawa '95, na kilkaset eksponatów tematycznych, łowiectwo prezentowane było po 1 (słownie jednym) eksponacie. Mam nadzieję, że te cierpkie uwagi, skądinąd uzasadnione, należą do przeszłości i nie jest za późno, aby to, co posiadamy w domowych klaserach wydobyć na światło dzienne, z pożytkiem dla naszej sprawy. A jest się naprawdę czym pochwalić. Nasi klubowi koledzy zgromadzili bardzo wartościowy materiał, godny wysokiej oceny.

Wspomnę chociażby o zbiorach kol. Wacława Przybylskiego - "Jelenie świata"; zbiór ten już przy pierwszym podejściu wart jest złotego medalu, kol. Krzysztofa Mielnikiewicza - spośród kilkudziesięciu klaserów walorów filatelistycznych gromadzonych już przez dwa pokolenia, kilkanaście zajmują walory dotyczące łowiectwa, kol. Wiesława Kuczkowskiego - "Łowiectwo europejskie", eksponat ten był wystawiany z dużym powodzeniem na wielu liczących się wystawach, a ostatnio zdekompletowany leży w szufladzie. Taki sam los dotyczy zbioru wielu innych naszych kolegów.

Zastanówmy się od czego zacząć. Sprawa najważniejsza to osobiste przekonanie, że warto być filatelistą i za pomocą tych miniaturowych dzieł sztuki propagować wśród społeczeństwa wartości polskiego łowiectwa.

To, moim zdaniem, stawiam na pierwszym miejscu. Dalej, to tylko przyjemna twórcza praca przy opracowywaniu zbioru. W wyborze tematu nie widzę trudności, gdyż naszym zainteresowaniem jest łowiectwo lub dziedziny z łowiectwem czy ochroną środowiska przyrodniczego blisko związane. Na podstawie moich obserwacji, twierdzę stanowczo, ze proponowany tu temat jest - w ostatnich latach - wyjątkowo atrakcyjny i budzi duże zainteresowanie - szczególnie wśród młodzieży. Aby jednak nasze wysiłki odniosły pełny sukces w ocenie "wszechwiedzących" jurorów, musimy odtąd przestrzegać ściśle reguł gry. Pierwszy krok na tym etapie to kontakt z kolegami "po fachu", bardziej zaawansowanymi w dziedzinie wystawiennictwa. Ich bezinteresowne, dobre rady są tu konieczne. Nie wykluczone byłoby tez wykorzystanie naszych spotkań klubowych dla omówienia tematu.

Mam nadzieję, że Zarząd klubu udzieli poparcia naszym planom aby 25. lecie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej przewidziane na dzień 11-12.10. 1997 r. w gniewie zaowocowało poza innymi atrakcjami uroczyście otwartą wystawą filatelistyczną.

Józef Brzeziński

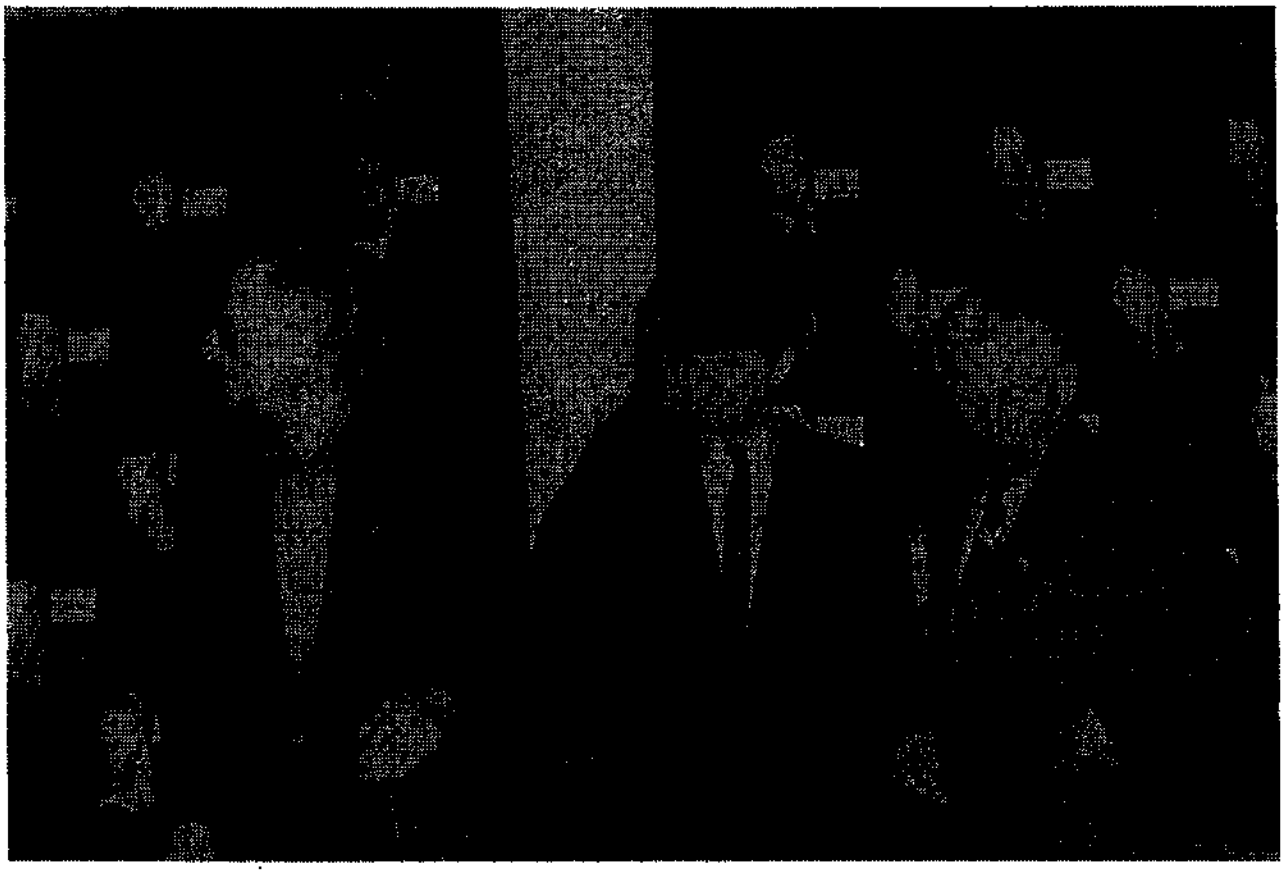

Filateliści klubowi podczas I giełdy kolekcjonerskiej. Od lewej Wacław Przybylski, Krzysztof Mielnikiewicz i Józef Brzeziński

NOWOŚCI FILATELISTYCZNE

4 grudnia 1996 r. wprowadzono do obiegu cztery znaczki pocztowe o wartości 55 gr każdy emisji *„Zwierzęta pod ochroną"*.

Na znaczkach przedstawiono:

- na pierwszym - łeb byka żubra,
- na drugim - łeb krowy żubra,
- na trzecim - parę żubrów,
- na czwartym - sylwetkę byka żubra.

Znaczki wydrukowano techniką ofsetową w nakładzie po 1 mln sztuk. W dniu wprowadzenia znaczków do obiegu ukazały się cztery koperty FDC, opatrzone datownikiem okolicznościowym stosowanym w Urzędzie Pocztowym Białowieża. Znaczki i koperty zaprojektował artysta plastyk Janusz Wysocki. Znaczki wydrukowano w sektorach po 16 sztuk (4 serie w czterech rzędach).

***

Od 16 grudnia 1996 r. w kiosku pocztowym podległym Up. WROCŁAW 1 w Ogrodzie Zoologicznym są stosowane datowniki z napisem *„Wrocławski Ogród Zoologiczny"* z rysunkami: hipopotama, **jelonka**, pandy, słonia, tygrysa, **wilka** i żyrafy (7 sztuk).

O ostemplowania można prosić pod adresem: UP., ul. Krasińskiego 1; 50 954 we WROCŁAWIU.

Sposób uzyskiwania stempli zamieściliśmy w 4 numerze „Biuletynu".

Krzysztof Mielnikiewicz

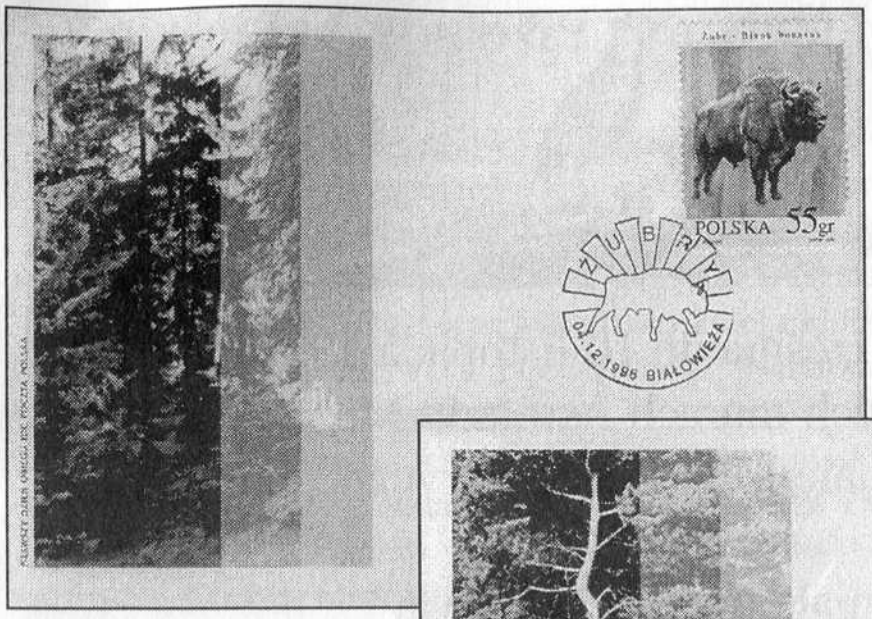
Żubr - Bison bonasus
POLSKA 55gr
04.12.1996 BIAŁOWIEŻA

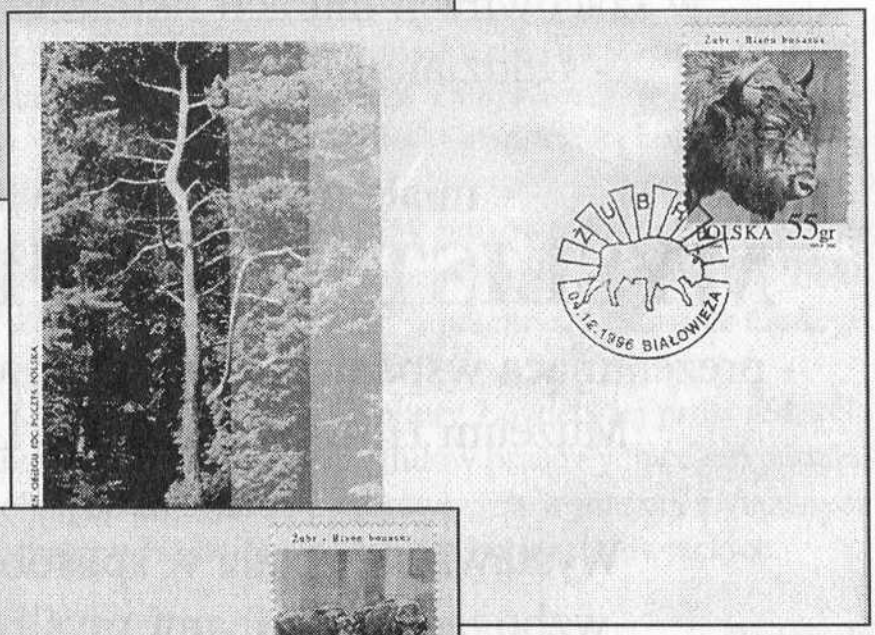
Żubr - Bison bonasus
POLSKA 55gr
04.12.1996 BIAŁOWIEŻA

Żubr - Bison bonasus
POLSKA 55gr
04.12.1996 BIAŁOWIEŻA

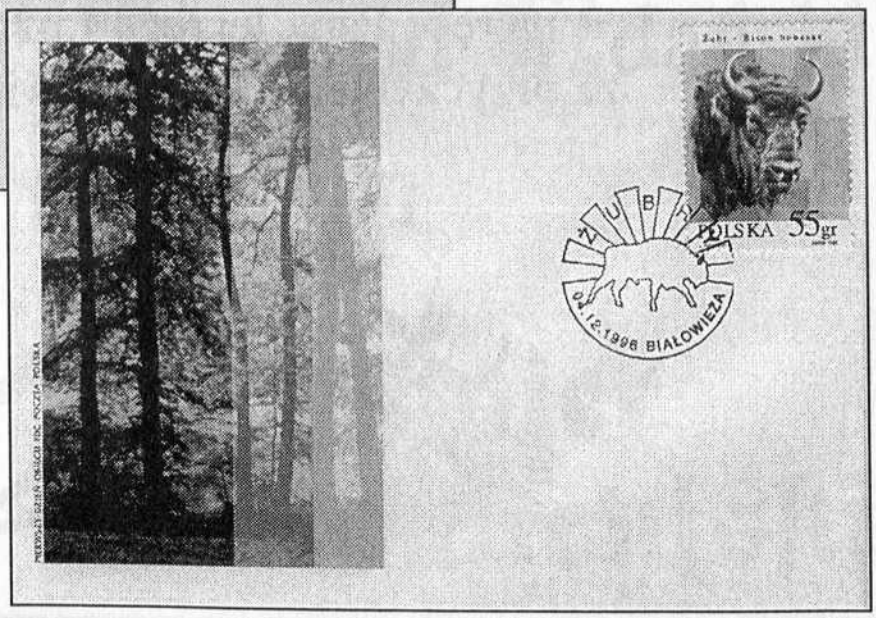
Żubr - Bison bonasus
POLSKA 55gr
04.12.1996 BIAŁOWIEŻA

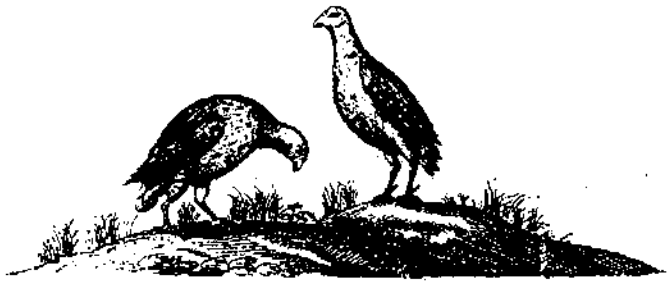

Od 11 września do 10 listopada 1996r.
w szacownych murach Arsenału Miejskiego
- Oddziale Muzeum Historycznego
we Wrocławiu
miała miejsce wystawa

MYŚLISTWO XVI-XIX w.

- prezentująca wspaniałą broń myśliwską ze zbiorów Muzeum Historycznego we Lwowie.

Wystawa ta została w sposób istotny
wzbogacona trofeami myśliwskimi
użyczonymi przez Kolegów Myśliwych.
Składamy za to serdeczne podziękowanie
Klubowi Kolekcjonera i Kultury
Łowieckiej
na ręce Pana Jerzego Luźniaka
za przyczynienie się do uświetnienia
wystawy.

Łowieckie nowości prasowe

Łowiecki rynek prasowy wzbogacony został o dwa nowe tytuły. Olsztyńscy myśliwi zaprezentowali ciekawy i starannie opracowany periodyk - "Myśliwiec Warmińsko - Mazurski", posiadający bogaty serwis zdjęciowy oraz wiele ciekawych artykułów ze wszystkich niemal dziedzin łowiectwa.

Natomiast w Gdańsku nasz niestrudzony kolega klubowy - Andrzej Lipka, wraz z gronem współpracowników, zaprezentował "Nemroda Gdańskiego", wydanego tymczasowo techniką kserograficzną.

Gratulujemy olsztyńskiemu i gdańskiemu środowisku myśliwskiemu, życzymy wytrwałości oraz wielu oddanych współpracowników i autorów.

"Myśliwiec Warmińsko - Mazurski' oraz "Nemrod Gdański" są kolejnymi tytułami na regionalnej scenie łowieckiej.

Dotychczas poznaliśmy następujące lokalne tytuły prasowe: krakowski ***"Myśliwiec"***, szczeciński ***"Darz Bór"***, kielecki ***"Łowiec Świętokrzyski"***, ostrołęckie ***"Echo Puszczy Kurpiowskiej"***, ***" Z Zielonogórskiej Kniei"*** i przemyski ***"Łowiec Galicyjski"***.

Redakcja "Biuletynu" Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej prosi redakcje lub wydawców o przysyłanie nam wymienionych tytułów prasowych celem popularyzowania, na naszych ogólnopolskich łamach, ciekawszych wydarzeń związanych z kulturą i etyką łowiecką, mających miejsce w różnych krainach łowieckich.

Redakcja

ECHO PUSZCZY KURPIOWSKIEJ

KWARTALNIK PRZYRODNICZO ŁOWIECKI

Nemrod Gdański

Z ZIELONOGÓRSKIEJ KNIEI

Łowiec Galicyjski

Przedstawiamy Kolegom nazwiska i adresy członków zarządu w celu ułatwienia kontaktów osobistych i listowych oraz proponowany podział Klubu na oddziały oraz Kolegów wytypowanych przez zarząd Klubu do ich zorganizowania:

Lp	Imię i nazwisko	Funkcje w KKiKŁ	Adres	Telefon
1.	Zbigniew **KRYCH**	Przewodniczący Zarządu	42 286 KOSZĘCIN ul. Słowackiego 10	034 576315
2.	Witold **SIKORSKI**	Z-ca Przew. Zarządu Red. "Biuletynu	04 393 WARSZAWA ul. Siennicka 38A/24	022 8130069
3.	Krzysztof **MIELNIKIEWICZ**	Z-ca Przew. Zarządu Red. "Biuletynu"	07 300 OSTRÓW MAZ. ul. Kościuszki 38b/34	0217 54402
4.	Andrzej **GŁOWACKI**	Sekretarz Zarządu	09 530 GĄBIN ul. Monuszki 4/7	024 771355
5.	Leszek **KRAWCZYK**	Skarbnik	41 303 DĄBROWA Gór skr.p. 57, Morcinka 8/23a	032 1642226
6.	Zbigniew **LEWECKI**	Czł. Zarządu	61 736 POZNAŃ ul. Solna 9/14	061 520738
7.	Andrzej **LIPKA**	Z-ca Czł. Zarządu	83 133 GĄSIORKI Majewo 14/1	069 1352162
8.	Jerzy **MIKOŁAJCZYK**	Z-ca Czł. Zarządu	32 600 OŚWIĘCIM ul. Garbarska 16	033 432314
9.	Marian **LENDZIOSZEK**	Z-ca Czł. Zarządu	87 100 TORUŃ ul. Niesiołowskiego 6/5	056 480755

1. **CZĘSTOCHOWA** - województwa: *częstochowskie, kaliskie, kieleckie, piotrkowskie, sieradzkie.*
   Zdzisław Mazik, 42 - 100 KŁUBUCK, ul Osiedlowa 4/5, tel: 034 172214.
2. **GDAŃSK (Gniew)** - województwa: *gdańskie, bydgoskie, elbląskie, słupskie, toruńskie.*
   Andrzej Lipka, 83- 133 GĄSIORKI, Majewo 14/1, tel: 069 1352162 -służb.
3. **KATOWICE** - województwa:*katowickie, bielsko - bialskie, opolskie.*
   Leszk Krawczyk, 41 303 DĄBROWA GÓRNICZA, skr. p. 57, Morcinka 8/23A.
4. **KRAKÓW** - województwa: *krakowskie, nowosądeckie, tarnowskie.*
   Jerzy Mikołajczyk, 32 600 OŚWIĘCIM, ul. Garbarska 16, tel. 033 432314 sł. i 033 433449 pryw.
5. **OSTROŁĘKA** - województwa:*ostrołęckie, białostockie, łomżyńskie, olsztyńskie, suwalskie.*
   Lech Łukaszek, 07 303 OSTRÓW MAZOWIECKA, ul Cegielniana 90B/24, tel. 022 50 621.
6. **POZNAŃ** - województwa: *poznańskie, konińskie, leszczyńskie, pilskie, zielonogórskie.*
   Zbigniew Lewecki, 61 736 POZNAŃ, ul. Solna 9/14, tel. 061 520738.
7. **RZESZÓW** - województwa: *rzeszowskie, krośnieńskie, przemyskie.*
   Zdzisław Ziobrowski, 36 040 BOGUCHWAŁA, ul kopernika 90.
8. **WARSZAWA** - województwa: *warszawskie, ciechanowskie, łódzkie, płockie, radomskie, siedleckie, skierniewickie, włocławskie.*
   Mateusz Krupiński, 05 800 PRUSZKÓW, ul. Wróblewskiego 6, tel. 022 72812 90
9. **WROCŁAW** - województwa: *wrocławskie, jeleniogórskie, legnickie, wałbrzyskie*.
   Józef Ćwikła, 56 400 OLEŚNICA, ul. Przyjaźni 5.

Ogłoszenia i reklamy sponsorów

Realizując uchwałę Zarządu Klubu o rozszerzeniu form współpracy i kontak tów z czytelnikami otwieramy bezpłatny dział ogłoszeń wewnątrzklubowych.

Kupię następujące książki:

Władysław **Czerniejewski**	W puszczach i stepach,
Bohdan **Dyakowski**	Nasz las j jego mieszkańcy,
Julian **Ejsmond**	Wspomnienia myśliwskie (1926),
Julian **Ejsmond**	Wielkie łowy królów polskich (1926),
Julian **Ejsmond**	Zabobony myśliwskie (1926),
Edward **Frankiewicz**	Psy myśliwskie,
Franciszek **Kostrzewski**	Pamiętnik (1891),
Włodzimierz **Korsak**	Na tropie przyrody (1922, 1924),
Wiesław **Krawczyński**	Łowiectwo (tylko wyd. 1927),
Konrad **Machczyński**	Mozaika wilcza (1896, 192),
Włodzimierz **Puchalski**	Rok w Puszczy,
Józef **Weyssenhoff**	Soból i panna (tylko wyd. 1913),
Józef **Weyssenhoff**	Puszcza (1930),
Stanisław **Zaborowski**	W sercu kniei (1914, 1930),

Zainteresowany jestem egzemplarzami w dobrym stanie.
Wacław Przybylski, ul Okrąg 5/42, 00 - 415 Warszawa

ZAKŁAD CUKIERNICZY "ANKA"

Wyroby czekoladowe, galanteria czekoladowa, ciastkarstwo.

Janusz Kulaś - właściciel zakładu
Zakład Pracy Chronionej
41-300 Dąbrowa Górnicza
ul. Zagórska 4
tel. (0-32) 164 23 71
tel./fax (0-32) 164 14 88

Spis treści:

Od redakcji	*Krzysztof Mielnikiewicz*	str. 3
Walne Zebranie KKiKŁ	*Krzysztof Mielnikiewicz*	str. 4
Program działania KKiKŁ	*Zbigniew Krych*	str. 6
Z życia Klubu	*Zbigniew Krych*	str. 7
Opłatek kolekcjonerski	*Witold Sikorski*	str. 8
Kto znajdzie żubry ?	*Wacław Przybylski*	str. 9
Józef Władysław Kobylański	*Witold Sikorski*	str. 12
Miejsca Kultu św. Huberta	*Krzysztof Mielnikiewicz*	str. 19
Stawiam na filatelistykę	*Józef Brzeziński*	str. 22
Nowości filatelistyczne	*Krzysztof Mielnikiewicz*	str. 24
Łowieckie nowości prasowe	*Redakcja*	str. 27
Zarząd i Oddziały Klubu	*Zbigniew Krych*	str. 28
Ogłoszenia	.	str. 30

Rdakcja Biuletynu: Witold Sikorski,Krzysztof Mielnikiewicz.
Adres Redakcji: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ,
ul. Nowy Świat 35, 00 - 029 WARSZAWA.
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek, adiustacji i uzupełnień nadesłanych materiałów do druku. Za treść reklam nie odpowiadamy. Do użytku wewnętrznego.

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny "Akcydens", Dąbrowa Górnicza, ul. Południowa 33, tel. 164 31 0